

<https://ksiegowosc.infor.pl/podatki/vat/split-payment/2897799,Luka-w-koncepcji-obowiazkowej-podzielonej-platnosci.html>

# Luka w koncepcji obowiązkowej podzielonej płatności

Ostatnia aktualizacja: **2019-02-07**

**Po opublikowaniu projektu decyzji Komisji Europejskiej w sprawie zgody na wprowadzenie w naszym kraju obowiązkowej płatności podatku od towarów i usług, trzeba odpowiedzieć na pytanie, po co nam ten „wynałazek”?**

Odpowiedź jest prosta:

1. trzeba radykalnie zmniejszyć kwoty zwrotów tego podatku oraz ilość deklaracji z jego zwrotem poprzez likwidację tzw. krajowego obciążenia,
2. wyeliminować najbardziej ordynarne oszustwa polegające na fikcyjnym lub nawet rzeczywistym zakupie towarów i usług od podmiotu, który nigdy nie miał zamiaru zapłacić należnego z tego tytułu podatku, w celu wyłudzenia zwrotu tego podatku z urzędu skarbowego przez „nabywcę”.

Cel pierwszy jest polską specyfiką: w latach 2011 – 2017 władza realizowała pomysły lobbystów (sama była lobbystów?), dla których wymyślono w UE „patent” jak legalnie nie płacić VAT-u („oszczędności podatkowe”): aby zrealizować ten cel upowszechniono (również na szczeblu wspólnotowym) dwie następujące bajeczki:

- pierwsza, że istnieją (jakoby) jakieś „wrażliwe towary”, które są szczególnie podatne na oszustwa w tym podatku,
- druga polega na tym, że brak opodatkowania i zwrot podatku (tzw. odwrotne obciążenie”) sprzyjają uszczelnieniu VAT-u (bzdury).

Rządzący wtedy urzędnicy powtarzali wówczas (i powtarzają do dziś) te nonsensy, obejmując następnie tym przywilejem kolejne branże. Nie bardzo nawet przejmowali się wiarygodnością tego co pletli, bo w 2013 roku objęto tym przywilejem obrót miedzią, mimo że nikt nigdy nie stwierdził, że ów towar w Polsce (produkowany przez jeden podmiot) jest „podatny” na oszustwa podatkowe. Tym samym straciliśmy drugiego podatnika naszej ojczyzny, który przestał płacić VAT, ale czy dla liberałów to ma jakieś znaczenie? Czym gorzej (dla budżetu), tym lepiej (dla oszustów).

Odrębnym problemem jest odpowiedź na pytanie, czy owi funkcjonariusze publiczni robili te głupstwa świadomie, czy też w wyniku braku jakiegokolwiek wiedzy na temat tego podatku. Teraz przed komisją śledczą wolą udawać dyletantów, którzy w dodatku nic nie pamiętają. Może część z nich nie udaje i naprawdę nic nie wie na temat VAT-u, a nawet nie czytała przepisów, które (jakoby) powstały w tym czasie w resorcie. Przykładowo były minister (wieloletni) Jan Rostowski niedawno stwierdził (jak zawsze bardzo apodyktycznie), że samorządy miały udział w dochodach z VAT-u. Wiadomo, że to nieprawda. Przy takim poziomie wiedzy można – jak widać – być (liberalnym) ministrem finansów. Chyba nie wiedziała tego również jego „społeczna doradczyni” z zagranicznego biznesu podatkowego, bo przecież by mu o tym powiedziała (po to są doradcy dla niekompetentnych urzędników). Ową panią przedstawił ów minister jako „ikonę doradztwa”: ciekawe w jakiej dziedzinie, bo przecież nie w podatkach – ale to tak przy okazji.

W czasie kampanii wyborczej postulowano likwidację przywileju „odwrotnego obciążenia” i efektywne opodatkowanie tych branż. Lobbyści okazali się jednak bardzo skuteczni: nie dość, że obronili ten przywilej, lecz również załatwili sobie jego rozszerzenie. Aby zachować twarz i potwierdzić, że towary objęte tym przywilejem (jakoby) z istoty są podatne na oszustwa, zaproponowano aby w miejsce odwrotnego obciążenia wprowadzić obowiązek podzielonej płatności, ale na to trzeba zgody Komisji Europejskiej. Miało to chyba odwlec na „święte nigdy” likwidację „odwrotnego obciążenia”, a wniosek w tej sprawie złożono dopiero w 2018 roku. Liczono, że komisja się na to nie zgodzi. A tu niespodzianka: zgodziła się i trzeba (chcąc nie chcąc) to robić, co oznacza likwidację „odwrotnego obciążenia”.

Druga przesłanka ma obiektywny charakter: obowiązkowa podzielona płatność może pogodzić w interesy uczciwych podatników i budżetu państwa. Kupując towar objęty tym rozwiązaniem podatnik chroni swoje odliczenie (niezbędny warunek prawny), a zapłacone z tego tytułu pieniądze dla dostawcy (nawet fikcyjnego), są na jego zablokowanym rachunku, czyli dostępne dla urzędu skarbowego. W związku z tym nie trzeba będzie ich szukać u nabywcy – tak jak teraz. Żeby jednak podatnicy (nabywcy) chcieli tak postępować, trzeba wprowadzić trzy warunki:

- a. brak faktycznego zastosowania przez nabywcę podzielonej płatności - mimo obowiązku - powodować musi utratę prawa do odliczenia,
- b. podatnik musi zachować to prawo po zastosowaniu tego mechanizmu nawet wtedy, gdy odliczył z fałszywej faktury w wyniku rażącego niedbalstwa a nawet winy umyślnej w zamiarze ewentualnym,
- c. podatnicy stosujący obowiązkową podzieloną płatność muszą korzystać z przywileju w przypadkach, o których mowa w niekaralności pkt b).

Aby jednak wprowadzić te powyższe rozwiązania, trzeba było jednak uzyskać wyraźną zgodę na odstępstwo w postaci uzależnienia prawa do odliczenia od zastosowania podzielonej płatności. Problem w tym, że takiej zgody w projektowanej decyzji nie ma, a jej dorozumiany charakter jest bardzo wątpliwy. Dlatego implementując ten pomysł będziemy mieć problem, bo podatnicy nie będą zainteresowani tym rozwiązaniem, i nie wiadomo, jak ich zmusić do przestrzegania obowiązkowej podzielonej płatności.

### **Witold Modzelewski**

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego  
Instytut Studiów Podatkowych